

# Dariusz A. Rymar

---

## Problem „Sybiraków” w dokumentach z gorzowskiego archiwum

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 17, 319-324

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz A. Rymar  
Gorzów Wlkp.

## Problem „Sybiraków” w dokumentach z gorzowskiego archiwum\*

Udział Polaków, którzy zostali w czasie wojny wywiezieni w głąb ZSRR, a po wojnie powrócili do Polski i uczestniczyli w zasiedlaniu Gorzowa, jest bardzo trudny do opisanego w świetle akt znajdujących się w gorzowskim Archiwum Państwowym. Jest to spowodowane nie tylko brakami w dokumentacji, ale także brakiem takiego pojęcia jak „Sybiracy” w okresie powojennym. Zgodnie z oficjalnie głoszonymi hasłami coś takiego jak masowe wywózki Polaków z terenów zajętych przez ZSRR po 17 IX 1939 roku w ogóle nie istniało. Ta sama oficjalna propaganda zakłamywała rzeczywistość także w odniesieniu do zasiedlania ziem zachodnich i północnych poprzez stworzenie dwóch kategorii ludności je zasiedlającej: przesiedleńców i repatriantów.

Przesiedleńcami nazywano ludność, która przybywała na ziemie zachodnie z innych terenów kraju, zaś repatriantami tych Polaków, którzy mieszkali na Kresach Wschodnich i którzy musieli wybierać pomiędzy pozostaniem w miejscu zamieszkania, co wiązało się z przyjęciem obywatelstwa radzieckiego, albo zachowaniem obywatelstwa polskiego, ale wówczas będąc zmuszonymi do osiedlenia się w granicach Polski z roku 1945.

Kiedy analizuje się dokumentację z okresu powojennego, to natrafiamy tylko na takie kategorie osadnicze: „przesiedleńcy” i „repatrianci”. W tej drugiej grupie należałoby się doszukiwać osób, które określamy dzisiaj pojęciem „Sybiracy”.

W większości polscy mieszkańcy miasta wywodzili się z terenu województw poznańskiego, warszawskiego i bydgoskiego. Ogólnie stosunek osiedleńców przybyłych z terenów województw centralnych do przybyłych z obszarów zabużańskich wynosił 60:40. Wg danych zebranych przez W. Korcza, 1 I 1948 r. miasto Gorzów zamieszkiwało 36.510 osób, z czego tzw. „repatrianci” (czyli przybyli spoza powojennych granic Polski) stanowili 14.602 osoby, a przesiedleńcy (czyli przybyli z innych terenów Polski) 21.908 osób, co daje stosunek 60:40. Podobnie wyglądało to na terenie powiatu ziemskiego<sup>1</sup>, a także w województwie zielonogórskim, gdzie w roku 1950 stosunek ten wynosił 55:45<sup>2</sup>.

---

\* Artykuł przygotowany do wygłoszenia w czasie obchodów 20. rocznicy powstania gorzowskiego oddziału Związku Sybiraków 15 X 2009.

1 W. Korcz, *Początki władzy ludowej na ziemiach pogranicza lubusko-wielkopolskiego w latach 1945-1950*, cz. 1, Rocznik Lubuski, t. VIII 1973, s. 202). Zob. także J. Sygnecki, *Osadnictwo na terenie powiatu gorzowskiego w latach 1945-1950*, Zeszyty Gorzowskie, styczeń 1977, s. 111.

2 L. Kosiński, *Pochodzenie ludności Ziemi Zachodnich*, w: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego ziem zachodnich w latach 1945-1958*, praca zbiorowa pod red. B. Gruchmana i J. Ziółkowskiego, Poznań 1960, s. 146.

Powstaje jednak pytanie, jak ustalić, ile spośród „repatriantów” było ludzi, którzy przybyli nie bezpośrednio z Kresów Wschodnich, ale gdzieś z głębi ZSRR. W świetle dokumentacji polskiej administracji jest to właściwie niemożliwe do ustalenia.

W aktach Zarządu Miejskiego w Gorzowie znajdują się dwie księgi zatytułowane „Ewidencja repatriantów w Gorzowie”. Pochodzą z lat 1945–1946<sup>3</sup>. Zawierają one spis 3281 „repatriantów” przybyłych do Gorzowa w okresie od 25 V 1945 do 2 IX 1946. Wśród danych, które władze miasta rejestrowały znajduje się także ostatnie miejsce zamieszkania. W kolumnie tej pojawia się wiele miejscowości znajdujących się na kresach, takich jak np. Baranowicze, Terespol, Lwów, Lida, Wilno, Grodno, Stanisławów, Łuck, ale i miasta położone w Polsce po roku 1945, jak: Olsztyn, Pułtusk, Łódź, Rzeszów, Pruszków itd., co świadczy, iż szukając miejsca na stałe osiedlenie, przebywali przejściowo w tych ośrodkach. Sporadycznie możemy natrafić na zapisy świadczące o pobycie w głębi ZSRR. Pojawiają się bowiem takie nazwy „ostatniego miejsca zamieszkania” jak: Rosja<sup>4</sup>, Kazań<sup>5</sup>, Archangielsk<sup>6</sup>, Rostów<sup>7</sup> czy wprost Syberia<sup>8</sup>.

Tabela: Lista osób przybyłych do Gorzowa z Syberii

Lp.	Nr	Nazwisko	liczba zgłaszanych osób	data
1	2420	Urbanowa Maria	2	25-03-1946
2	2426	Wilski Józef	3	26-03-1946
3	2428	Nowodworska Janina	3	26-03-1946
4	2429	Gołębiowska Maria	3	26-03-1946
5	2432	Gorczywska (?)	1	26-03-1946
6	2433	Gidzewicz Janina	1	26-03-1946
7	2434	Drozdowska Wilhelmina	1	26-03-1946
8	2435	Banaś Maria	2	26-03-1946
9	2440	Matłęgiewicz Antonina	5	26-03-1946
10	2441	Łubaciowa (?) Stanisława	3	26-03-1946
11	2446	Bergerowa Waleria	2	27-03-1946
12	2451	Kamratowicz Anna	2	27-03-1946
13	2476	Zieliński Czesław	1	02-04-1946
14	2477	Zielińska Maria	1	02-04-1946

3 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. (dalej: APG), Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie Wlkp. (dalej: ZMiMRN w Gorzowie), sygn. 168-169.

4 Pozycje 1166, 1332, 1342, 1387, 1436, 1478, 2253, 2868, 2886, 2894, 2932, 2948, 2963, 2979, 3003, 3139, 3057, 3141, 3177.

5 Pozycja 2906.

6 Pozycje 2937, 3117.

7 Pozycja 2048.

8 Pozycje 2420, 2426, 2428, 2429, 2432-2435, 2440, 2441, 2446, 2451, 2476, 2477, 2488, 2505, 2561, 2577, 2592, 2641, 2714, 2734, 2735, 2771, 2794, 2798, 2811, 2812, 2841, 2875, 2903, 2971, 3015, 3041, 3044, 3051, 3066, 3086, 3104, 3119, 3131, 3166, 3173, 3183, 3241, 3245, 3252, 3257, 3262, 3278.

15	2488	Butkiewicz Maria	3	02-04-1946
16	2505	Kirnel (?) Kazimiera	2	06-04-1946
17	2561	Konopko Eugenia	1	26-04-1946
18	2577	Rominiak (?) Helena	2	30-04-1946
19	2592	Gozdewicz Eugenia	5	04-05-1946
20	2641	Surgunt (?) Jadwiga	4	14-05-1946
21	2714	Chwiśnik Maria	1	24-05-1946
22	2734	Szotik Bronisław	1	27-05-1946
23	2735	Morgaczew Paweł	1	27-05-1946
24	2771	Bołtucka Jadwiga	1	29-05-1946
25	2794	Jaszowski Aleksander	4	03-06-1946
26	2798	Uniecka Janina	4	04-06-1946
27	2811	Górski Antoni	4	05-06-1946
28	2812	Skarga Florianna	2	06-06-1946
29	2841	Nużyńska Helena	1	13-06-1946
30	2875	Sapich Aleksander	4	18-06-1946
31	2903	Gałecki Adolf	2	26-06-1946
32	2971	Wołkowyski (?)	2	10-07-1946
33	3015	Tarczyński Edward	3	18-07-1946
34	3041	Wojciechowicz Maciej	3	20-07-1946
35	3044	Cilichowicz (?) Jan	1	20-07-1946
36	3051	Zagorska Weronika	1	23-07-1946
37	3066	Żurek Aniela	4	25-07-1946
38	3086	Acmań (?) Antonina	2	29-07-1946
39	3104	Kołbych Aleksander	4	30-07-1946
40	3119	Haponik Zofia	3	01-08-1946
41	3131	Taczalska Irena	1	05-08-1946
42	3166	Sławicki Ignacy	6	13-08-1946
43	3173	Mociuska (?) Maria	2	16-08-1946
44	3183	Pulda Aleksander	1	17-08-1946
45	3241	Kownowski Franciszek	4	23-08-1946
46	3245	Jarosińska Anna	1	13-08-1946
47	3252	Wasilewski Antoni	1	24-08-1946
48	3257	Kwapiszewski Stanisław	3	27-08-1946
49	3264	Wójcik Jadwiga	1	28-08-1946
50	3278	Semyłko Ewa	6	31-08-1946
		Razem:	121	

Źródło: APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 168-169

Najciekawsza informacja, jaką znam o „gorzowskich Sybirakach”, pochodzi jednak nie z akt, a z prasy gorzowskiej z roku 1946. W tygodniku „Ziemia Lubuska” ukazała się obszerna relacja o transporcie, jaki po trzytygodniowej podróży 15 marca 1946 r. dotarł z Pawłodaru w Kazachstanie do Gorzowa. W transporcie tym przybyło ok. 500 osób. Tymczasowo umieszczono je w punkcie etapowym PUR przy ul.

Jagielly, a następnie rozmieszczono w powiecie gorzowskim. Wedle jednego z dokumentów znajdujących się w gorzowskim Archiwum Państwowym był to „pierwszy transport Polaków z Rosji”<sup>9</sup>. Anonimowy reporter „ZL” opisuje zdarzenie w optymistycznych barwach:

„Przybyli z Kazachstanu wraz z rodzinami, okryci w kożuchy lub ubrania wataowane i buty filcowe. Twarze u nich ogorzałe, czerstwe i zdrowe. Nie widać po nich wcale zmęczenia, mimo że mają parę tysięcy kilometrów podróży poza sobą [...]. Społeczeństwo gorzowskie rozumiejąc potrzebę nie tyle pomocy ile pociechy swych rodaków, spieszy chętnie z ofiarami dla przybyłych. Nie brak wśród ofiar ciastek dla dzieci, cukierków, wędliny, owoców, bułek itp. Toteż twarze repatriantów są uśmiechnięte i wesołe, pełne dobrej nadziei.

– Jakżeż wam się powodziło tam w Rosji? – zapytujemy ob. Łapę, kierownika transportu, który wraz z innymi przebywał i razem z nimi przyjechał. – Różnie było – odpowiada obyw. Łapa – było dobrze i było ciężko, kiedy zaczęła się wojna i wszystkie swe siły trzeba było wyczerpać dla armii walczącej o wolność wszystkich narodów słowiańskich. Teraz, kiedy wojna zakończyła się i powstała wolna, niepodległa Polska, zatęskniliśmy za Ojczyzną i wyglądaliśmy dnia, kiedy będziemy mogli wrócić do kraju. Dzień ten nadszedł, wszyscy załadowaliśmy się na pociąg, otrzymaliśmy prowiant na drogę, piecyki do ogrzewania wagonów, opał i wszystko co było potrzebne i w ciągu jednego dnia byliśmy gotowi do drogi.

– A jaką mieliście podróż – zapytujemy dalej – wszak z Kazachstanu tutaj jechaliście blisko miesiąc?

– Podróż mieliśmy doskonałą. Po drodze wiele osób wysiadało, jedni zostali w Lublinie, inni w Puławach, Warszawie, Poznaniu, a reszta przyjechała do Gorzowa. Na miejscu rozładowaliśmy się i zaopiekował się nami PUR, a także miejscowi obywatele okazali nam niemałą pomoc. Dużą uciechę naszej młodzieży sprawił miejscowy Oddział Informacji i Propagandy, który w porozumieniu z kierownikiem kina wręczył repatriantom kilkadziesiąt bezpłatnych biletów wstępu na film »Tęcza«<sup>10</sup>.

W przytoczonym cytacie doskonale widać propagandowy język tamtej epoki, przedstawiający los tzw. repatriantów w różowych barwach.

Zacytowana informacja prasowa skojarzona z przytoczonymi powyżej danymi odnośnie rejestracji ludności w Zarządzie Miejskim rzeczywiście zdaje się potwierdzać, iż pierwsze transporty polskiej ludności z głębi ZSRR do Gorzowa zaczęły przybywać w marcu 1946 roku. Jednak liczby tych transportów ani liczby osób, które przybyły do Gorzowa z zesłania, dokładnie nie znamy.

9 *Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (wybór tekstów źródłowych z lat 1945-1948)*, wybór i opracowanie D. A. R y m a r, Gorzów Wlkp., 2001, s. 66: Informacja Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Oddział Powiatowy w Gorzowie Wlkp. z 29 III 1946.

10 *Polacy ze Związku Radzieckiego osiedlają się w Gorzowie*, Ziemia Lubuska 1946 nr 14, s. 3.

Warto jeszcze powiedzieć, iż lata 40. nie zakończyły procesu powrotu Polaków z ZSRR. W drugiej połowie lat 50., po upadku stalinizmu i zmianach politycznych miała miejsce druga fala powrotów, oczywiście już nie tak liczna jak ta pierwsza.

Napływ „repatriantów” do Gorzowa zaczął się w grudniu 1955 r., kiedy to osiedliło się tu 20 osób. Proces powrotu Polaków z ZSRR nasilił się po październiku 1956 r. W poszczególnych latach do miasta przybywało: 1955 – 20 osób, 1956 – 71 osób, 1957 – 336 osób, 1958 – 459 osób, I półrocze 1959 – 149 osób. Łącznie w latach 1955-1959 przybyły do Gorzowa 294 rodziny (1035 osób)<sup>11</sup>. W tym samym czasie na terenie całego województwa zielonogórskiego osiedliło się 23.012 osób (w tym na wsi 11.814) przybyłych z ZSRR<sup>12</sup>. Repatrianci pochodzili przeważnie z Białorusi i Litwy, ale byli też tacy, którzy przybyli tu wprost z zesłania na Workucie. Takim przykładem może być Julian Leśkiewicz, który na zesłaniu na Workucie był od roku 1947. Dopiero w roku 1957 udało mu się wyrwać z łagru, przyjechać do Polski i osiedlić w Gorzowie, gdzie mieszka do dziś. W latach 80. był jednym z działaczy gorzowskiej opozycji.



Workuta, październik 1956, grupa polskich zesłańców, trzeci od prawej Julian Leśkiewicz

11 APG, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie Wlkp. (dalej: PMRN), sygn. 288, s. 49, *Ocena działalności Wydziału Społeczno-Administracyjnego z uwzględnieniem spraw repatriantów i mniejszości narodowych*, 1957; tamże, sygn. 289 s. 257, *Przebieg repatriacji na terenie miasta Gorzowa Wlkp., kwiecień 1958 r.*; tamże, sygn. 293, s. 37, *Informacja o osiedlaniu i zatrudnianiu repatriantów na terenie miasta Gorzowa za okres od 1956 r. do 1 lipca 1959 r.*

12 *Repatrianci na Ziemi Lubuskiej*, „Gazeta Gorzowska” 1959 nr 308, s. 3.

Powracający w większości byli w wieku 30-50 lat, o pochodzeniu wiejskim (98%). Przeważali ludzie dość ubodzy, jednak trafiały się rodziny, które przyjeżdżały własnymi samochodami. Poważnym problemem związanym z osiedlaniem tej grupy był brak mieszkań. Stąd też np. z ogółu wybudowanych w roku 1957 312 izb – 40 przeznaczono dla nich. Ponadto z ruchu ludności przekazano na potrzeby repatriantów 117 izb. W sumie mieszkania otrzymało 176 rodzin. Pozostałe musiały zadowalać się gorszymi warunkami (np. mieszkając u rodzin). 13 rodzin mieszkało w zagęszczeniu po 10-12 osób na dwie izby. Przydzielanie mieszkań przyjezdnym wywoływało liczne protesty dotychczasowych mieszkańców. Sytuacja była dramatyczna do tego stopnia, że w roku 1958, w czasie ferii szkolnych bezdomni repatrianci zajęli kilka izb lekcyjnych w jednej z gorzowskich szkół podstawowych. Władze zostały zmuszone do ich wyeksmitowania. Problemem było także znalezienie pracy, gdyż większość przyjezdnych nie miała żadnych kwalifikacji zawodowych. Z drugiej strony do miasta trafiło 3 nauczycieli, inżynier rolnik, drukarz, tramwajarz i 2 lekarzy. Największa grupa znalazła zatrudnienie w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych (obecny „Stilon”), Zakładach Mechanicznych „Gorzów” i Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. 14 osób zatrudniło się w zakładach rzemieślniczych. Problemem obok braku kwalifikacji była także słaba znajomość języka polskiego wielu repatriantów, zwłaszcza wśród dzieci. Dla sprawnego przeprowadzenia akcji osiedlania nowych przybyszy powołano w mieście Społeczny Komitet Pomocy Repatriantom. Zajął się on zbiórką pieniędzy i organizacją pomocy rzeczowej. W ramach tych działań m. in. w roku 1957 zorganizowano loterię fantową, która przyniosła 60 tys. zł dochodu. Co ciekawe, 5 osób po przyjeździe zażądało odesłania ich do miejsca, skąd przybyli. Swoją niechęć do nowego miejsca zamieszkania tłumaczyli panującymi tu złymi warunkami klimatycznymi<sup>13</sup>.

Jak więc widać, w gorzowskim Archiwum Państwowym niewiele można znaleźć na temat interesującej nas problematyki. Problem wywozek ludności polskiej do radzieckich łagrów nie istniał w oficjalnym obiegu i był nieobecny także w dokumentacji wytwarzanej przez urzędy administracji PRL-u. Pamięć o ponad milionie Polaków wywiezionych do ZSRR zaczęto przywracać dopiero w końcu lat 80. Wtedy też reaktywowano Związek Sybiraków, a pojęcie „Sybirak” w języku polskim nabrało nowego znaczenia. Ta skąpość akt pokazuje, jak wiele trzeba jeszcze zrobić, aby udokumentować los tego pokolenia, które odchodzi przecież, a o którym zapomnieć nie możemy.

13 APG, PMRN, sygn. 293, s. 37, *Informacja o osiedlaniu i zatrudnianiu repatriantów na terenie miasta Gorzowa za okres od 1956 r. do 1 lipca 1959 r.*